

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Czem zostać.

Czem ma zostać chłopiec, czyli, jaki ma zawód obrać, gdy opuści szkołę — o to pytanie, które rodzice sobie zadają zwykle o te czasy, bo właśnie teraz dużo dzieci opuszcza szkołę.

Jeżeli chłopiec ma wielką do czegoś ochotę, to wybór nie będzie trudny, ale nie w każdym dziecku objawia się wybitna do jakiegoś zawodu zdolność, wtedy sprawa nie łatwa.

Szkoła ludowa, wbijająca naszej działalności w głowę niemożność, bardzo mało czyni, aby w dziecku obudzić ochotę do jakiegoś fachu, tem więcej rodzice powinni zważać, do czego chłopak najwięcej się garnie.

Niektórzy rodzice chcą, żeby chłopak zaraz zarabiał, więc go dają na posługę, albo jeżeli pracują na swej roli, zatrzymują go w domu dla swej pomocy. Lecz wszystkich chłopców zatrzymać w domu nie można. Trzeba im coś obmyślić, aby na przyszłość mieli chleb w ręku.

Do tego wiedzie terminowanie w rzemiośle.

Jakie rzemiosło obrać, tego my powiedzieć nie możemy, bo dla jednego będzie to dobre, dla drugiego tamto.

Pożyteczne pod tym względem wskazówki znajdują rodzice w książeczce p. Dionizego Królikowskiego, traktującej o wyborze zawodu. Tytuł jej brzmi: „Czem ma zostać syn.“ Kupić ją można w każdej poznańskiej księgarni.

Z książeczki tej dowiedzą się rodzice, jak długo trwa termin w poszczególnym zawodzie i jakie wybrany zawód daje na przyszłość widoki.

Książeczka jest nie droga a daje dużo korzyści.

Do wyborców Polaków

okręgu jarocińskiego - koźmińskiego - krotoszyńskiego - pleszewskiego.

Wskutek śmierci ś. p. X. prałata Jazdzewskiego, czelgodnego prezesa Koła polskiego, zawakowało krzesło poselskie do pruskiej Izby deputowanych z okręgu jarocińskiego-koźmińskiego-krotoszyńskiego-pleszewskiego. Wybory uzupełniające odbędą się dnia 7 kwietnia r. b.

Na mocy § 9 regulaminu wyborczego zamianował niżej podpisany Komitet wraz z delegatami powiatowymi wymienionego okręgu kandydatem poselskim

X. Kurzawskiego z Pakości.

Podając tę uchwałę do wiadomości wyborców okręgu jarocińskiego-koźmińskiego-krotoszyńskiego-pleszewskiego, wzywamy usilnie nasze władze wyborcze, aby agitating wyborczą gorliwie się zajęły, zaś wyborców prosimy gorąco, żeby władzom wyborczym w czynnościach agitacyjnych chętnie pomagali, a w dniu 7 kwietnia r. b. wszyscy bez wyjątku głosy swoje oddali na kandydata naszego. Poznań, dnia 1 kwietnia 1911 r.

Prowincjonalny komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie.

Stefan Cegielski, Julian Brzeski, prezes, wiceprezes.
Dr. Kryślewicz, Michał Więckowski, sekretarz, skarbnik.
Władysław Grabski, Dr. Jackowski.
Dr. Kubacki, X. Mozykiewicz.
Jan Żółtowski.

Mowa piosła Trąpczyńskiego

wyłoszona w sejmie pruskim dnia 27 marca rb. przy etacie szkolnictwa.

II.

Ale od tego czasu, tj. od 38 lat, ogólny system pedagogiki się polepszył i w szkołach czyste niemieckie uczy się obecnie dzieci z lepszym skutkiem, niż dawniej; szkoły pomnożono tak, że wydatki na szkoły powiększyły się w czwórnasób. Jeśli dziś dzieci polskie nie wiele w szkole się uczą, to winien temu jedynie system fałszywy. Rząd temu przyczyni; pomimo to my mamy rację! Niech rząd urządzi ankietę, ale niech powoła do niej nie tylko biurokrację, ale i polskich obywateli, a potem dowiemy się prawdy.

Rząd jednak takiej ankiety nie urządził, ponieważ wedle mego przekonania system szkolny służy dzisiaj jedynie celom politycznym tj. zgermanizowaniu młodzieży. Wprowadził podsekretarz stanu w dniu 9 bm. oświadczył, że szkoła nie ma służyć protestantyzacji ani germanizacji; ale słowo „germanizacji“ znikło po głębszym namyśle podsekretarza ze stenograficznych zapisów! Gdyby prawdą było, że w szkołach zaprzestano uczyć języka polskiego tylko z technicznych względów, a nie z powodów politycznych, to czemuby rząd słał przez polskie te osoby, które uczą czytania i pisanie po polsku?

P. podsekretarz stanu oświadczył X. Stychlowi, że co do systemu szkolnego zapewne się nigdy do porozumienia z nim nie doprowadzi. Otóż takie porozumienie nie będzie trudnem, gdy rząd będzie musiał przyznać, że dzisiejszy system ani pod względem politycznym, ani pedagogicznym sensu nie ma, bo dzieci się po prostu niczego nie uczą. A chwila ta, według moich informacji, nie jest daleką!

Drugą sprawą, którą poruszyć muszę, jest sprawa nauczyciela muzyki Ponieckiego. Ponieckiemu zakazała reżencja opolska w r. 1909 udzielania lekcji śpiewu osobom poniżej lat 21. W przeciągu krótkiego czasu nałożono mu kar administracyjnych na 7.500 mk. względnie na blisko 2 lata więzienia! Poniecki zakazem tym został zrujnowany, gdyż osoby powyżej lat 21 rzadko biorą lekcje muzyki po prostu dla braku czasu. Zapłaciwszy więc część kary, uciekł za granicę, pozostawiając w kraju żonę i dzieci. Tak sam zakaz przyszłoby pomocnikowi Ponieckiego, Cieślakowi i wymuszono na nim przyrzeczenie, że nadal zakazu usłucha.

Tymczasem wykazano z innej strony, że zakazy te były zupełnie nieprawne. Redaktor bowiem gazety socjalistycznej „Vorwärts“ umieścił był artykuł, wzywający socjalistycznych nauczycieli tuniel, którzy otrzymali byli podobne zakazy — aby zakazowi temu się nie poddawali jako całkiem bezprawnemu. O artykule ten wytoczyła prokuratura proces karny, ale redaktor został uwolniony w dwóch instancjach. Przy tej sposobności sąd Rzeszy dnia 28 czerwca 1910 rozstrzygnął, że rząd tylko o tyle ma prawo wkroczyć w prywatne nauczanie, o ile sam ma monopol nauczania i o ile ten monopol wykonuje.

A zatem rząd ma prawo zakazać udzielania prywatnej nauki dzieciom, podlegającym przymusowi szkolnemu (a więc niżej 14 lat), albo odwiedzającym faktycznie szkołę (np. gimnazjum wyżej 14 lat), ale tylko w takich przedmiotach, które wykładane są w szkole.

Co z tego wynika?

1) Nauki śpiewu można udzielać bez ograniczenia osobom, mającym przeszło lat 14 (bo gimnazja w wyższych kla-

sach ani szkoły uzupełniające śpiewu nie uczą)

2) Nauka pisanja i czytania polskiego nie podlega żadnej kontroli ani ograniczeniom tak długo, dopóki jej nie udzielają w szkołach publicznych.

Można było przypuszczać, że reżencja opolska, mając czarno na białem, że kary nałożone na Ponieckiego i Cieślaka są bezprawnymi, kary te cofnie, a o ile już zapłacono, je zwróci. Tymczasem reżencja nie tylko nie pomyślała o tem, ale nawet w dniu 15 listopada 1910 wydała wobec niejakego Różańskiego podobny zakaz udzielania lekcji.

Minister tłumaczył się dnia 13 bm., że reżencja miała powód wkroczyć przeciwko lekcjom śpiewu Ponieckiego, bo śpiewano tam np. piosenkę: „Wygonimy Niemców za morze czerwone“. Otóż piosenka taka jest oczywistym nonsensem, bo żydów wprowadzić cytujemy w związku z Czerwonem morzem, ale jakim prawem Niemców? Dowiadywałem się więc, czy Poniecki istotnie taką piosenkę kazał śpiewać. Ze strony mu bliższej stanowczo temu zaprzeczono. Dowiadywałem się także u znawców piosenek polskich, ale żaden z nich o podobnej piosence nie wiedział. A zatem widocznie jakiś szpicel policyjny piosenkę tę sam skomponował; a ponieważ składała się tylko z jednego wiersza, honorarium zapewne otrzymał wyższe, niż jakikolwiek kompozytor.

Minister bronił w dniu 13 bm. reżencję opolską tem, że działała w dobrej wierze, bo nigdy jeszcze dawniejsze stanowisko rządu nie było zajęte. Otóż przyzwolity człowiek, jeśli jako urzędnik bezwzględnie wyrządził komuś krzywdę, stara się, jak tylko o prawdzie się przekona, natychmiast krzywdę naprawić. A potem pan minister został nie poinformowany. Może się przekonać z akt, że już przed mniej więcej laty 10 w sprawie p. Omańkowskiej poruszono niebo i ziemię, aby wykazać, że zakaz prywatnego uczenia języka jest bezprawnym. Ale na próżno! Sady, do których się udano, umyły jak Płat ręce, orzekając, że są niekompetentnymi. Minister zaś oświadczył: „Ich bin nicht in der Lage“. Dziwił się jednak temu nie można, bo, gdzież taki biurokrata przyznał się, że nie ma racji, jeśli nad nim nie było wyższej instancji? Niestety w Prusach z reguły w sprawach szkolnych obywatel zdany jest na łaskę i niełaskę biurokracji!

Apeluję do p. ministra, aby reżencjom w obwodach polskich wyraźnie oświadczył, że nie mają prawa zakazywania nauki czytania i pisanja w polskim języku.

Jeśli już to nie pomoże, schwycimy się samoobrony i udamy się do prokuratorji, aby wkroczyła przeciwko nadużyciom władzy. W przypadku Ponieckiego prokuratorja odmówiła wkroczenia tylko na mocy kombinacji, że reżencja działała w dobrej wierze. Doręczając reżencjom dzisiejsze stenograficzne zapiski, postaramy się o to, że i ten wybieg się urwie!

* * *

Minister oświaty zabrał potem głos, ale ani słowem na powyższe wywody nie odpowiedział. Wynika z tego, że wywodom piosła Trąpczyńskiego nie mógł zaprzeczyć.

Równouprawnienie w szkole.

W powiecie kartuskim w Prusach Zachodnich jest cały szereg szkół ewangelickich, w których jednakże przeważają dzieci katolickie.

W Łosławiu chodzi do szkoły ewangelickiej 20 dzieci ewangelickich a 41 katolickich, w Szklanej Hucie 23 ewang. a 62 katol., w Wilhelmshuld 27 ewang. a 75 katol., w Borożu 12 ewang. a 46 katol., w Ziemlinie 19 ewang. a 47 katol., w Mehsem 13 ewang. a 36 katol., w Nowej wsi 9 ewang. a 36 katol., w Mariensee 23 ewang. a 27 katol.

Za tem do tych czysto ewangelickich szkół chodzi 183 ewang. a 426 katolickich dzieci.

Gdyby w katolickich szkołach był taki stosunek liczebny dzieci ewangelickich, to napewno zamieniliby je się na ewangelickie, ale ewangelickie szkoły na katolicką nie zamienia, choćby do niej chodziło jeszcze więcej dzieci katolickich.

Mowa piosła Morawskiego

wyłoszona w parlamencie niemieckim, dnia 30 marca r. b.

Panowie! W dotychczasowej dyskusji nad etatem kanclerskim wszechstronnie i rozmaicie poruszono i oświetlono obowiązki i prawa najwyższego urzędnika Rzeszy. Pośrednio i bezpośrednio uwidoczniło się przytem pojęcie, wynikające z prawa pisanego a tak samo i prawa rozumowego, że kanclerz stanowi najwyższy czynnik bezpośrednio odpowiedzialny przed parlamentem i przed opinią publiczną we wszystkich tych sprawach państwa związkowych, które sięgają po zakres pojedynczego państwa i dotyczą treści i losów całej Rzeszy.

Lecz cokolwiek już powiedzianem zostało o tej właściwości kanclerza, jako przedstawiciela ogólnego pojęcia Rzeszy, to jednak właśnie w tem upatruję temat, którego rozmiary o wiele przewyższają wygłoszone wywody, widzę w tem temat, odznaczający się właściwością nie zmniejszania się z biegiem lat, lecz powiększania się nieustannie w miarę tego, jak zwiększa się od założenia cesarstwa odstęp pomiędzy rozwojem spraw Rzeszy a kompetencją prawną i urzędową przedstawicielstwa tych spraw.

Nie mam jednak zamiaru obecnie zajmować się prawnopństwową stroną tego zagadnienia i — zaznaczam to wyraźnie — nie przesądzam o przyszłym stanowisku, jakie w obec tej kwestji zająć należy. Pozostaje raczej na terenie danych obecnych okoliczności i liczę się z tem, że urzędy Rzeszy są, prawdę powiedziawszy, tylko przedstawicielstwem specjalnie pruskiej polityki państwowej, choć może nieco inaczej ukształtowanem. Liczę się z tem i widzę w tej okoliczności raczej podniecie do tego, by tu przed jedynie powołaniem do tego forum parlamentu wskazać na objaw, który powstał co prawda w sferze interesów pruskich, ale od dawna już dotyczy pod względem moralnym i materialnym całej Rzeszy.

O chorobie ogólnej, w całej Rzeszy rozpowszechnionej, chcę dziś mówić, o złem ogólnem, a może nie zawsze świadomem, ale jednak systematycznie uprawianem obniżaniu sumienia publicznego w ustroju i działaniu całej państwowości na wewnątrz i na zewnątrz.

Mam na myśli wszechniemców, szovinizm narodowościowy niemiecki, będący zaprzeczeniem wszelkiego prawdziwego i wzniosłego poczucia narodowego, a rosnący razem z wielką potęgą Niemiec, z imperjalizmem niemieckim, z którym zresztą pozostaje w wewnętrznej sprzeczności. (Bardzo słusznie — u Polaków).

Przedmiotowość jest cnotą polityki — powiedział znakomity znawca polityki. I to słowo jest prawdziwe. Nie tyl-

ko zawsze siebie samego widzieć i rozumieć, lecz także innych, nie zawsze według miary własnego tylko poczucia działać, lecz przewidywać skutki swego działania na innych, to, panowie, nie jest co prawda jeszcze miłością bliźniego, wziętą z ewangelji, ale jednak jest już polityczną cnotą danego narodu, a także polityczną jego roztropnością. Cnotą, która się objawiała właśnie historycznie w najważniejszych i najcięższych ustrojach państwowych, a której brak zawsze mścił się i dzielił się mści i nadal mści się będzie.

Na ten brak pragnę dzisiaj zwrócić uwagę najwyższemu urzędnikowi Rzeszy, jemu, który mocą swego urzędu i swego stanowiska, wywyższonego ponad klasyczny punkt widzenia poszczególnego państwa, w pierwszym rzędzie do tego jest powołany, żeby temu złemu zapobiegać. W pewnej niemieckiej gazecie niedawno czytałem porównanie szumne pomiędzy zadaniami obecnego niemieckiego państwa, a dawną siłą cały obejmującą potęgą Rzymu. Nie potrzeba wcale tak daleko i tak wysoko sięgać, żeby wskazać na różnicę pomiędzy państwem niemieckim dzisiejszym a wczorajszym lub przedwczorajszym. Bogactwo i zamożność, wzrost ilości mieszkańców, warunkują też, przynajmniej to, naturalne wzmocnienie niemieckiego samopoczucia.

Ale przypatrzmy się także tej sprawie z innej strony. Rozpatrzmy się w pośród tych mieszkańców państwa, którzy, choć nie są Niemcami, jednak żyją w sferze interesów niemieckich. Cóż tam widzimy?

Na północy, jak na wschodzie, nad duńską granicą i na wielkich obszarach pomiędzy Gdańskiem a Katowicami, nad Wartą, jak nad Mozela, wszędzie głęboka i polityczna niedola, wszędzie niezadowolone, skargi, niechęć, a wszędzie też wielki, głęboko zakorzeniony gniew. I to po 40, 50, nawet 120 latach niemieckiego panowania. (Bardzo słusznie! — u Polaków, w centrum i wolnomyślnych.) I to w czasie, w którym Rzesza znajduje się w stanie dobrobytu, jak nigdy jeszcze przedtem. (C. d. n.)

Ważny dla Towarzystw wyrok

zapał w procesie, wytoczonym policji pleszewskiej przez tamtejsze Katolickie Towarzystwo robotników polskich. Na zebranie Towarzystwa tego wtargnęła dwukrotnie policja, wylamawszy za drzwiami razem gwałtownie drzwi, i oba razy wezwala zebranych, wyłącznie członków, do rozjęcia się. Ponieważ do tego się nie zastosowano, otrzymali mandaty karne: X. kan. Adamski, ówczesny gen. sekretarz Związku, który był na pierwszym zebraniu, X. prob. Niesiołowski, patron towarzystwa i oprócz tego około 50 członków towarzystwa.

Na stawiony wniosek o sądowe rozstrzygnięcie sprawy, sąd lawiczny w Pleszewie kary policyjne zatwierdził, zasądając oskarżonych na ich zapłacenie. Wyższa instancja, Izba karna sądu ziemskiego w Ostrowie, zniósła wyrok z dnia 3 lutego wyrok poprzedni i uwolniła oskarżonych od kary. Na skutek rewizji, złożonej przez prokuratorę, toczyły się ponowne rozprawy przed

Izbą karną sądu nadziemskiego w Poznaniu. Tu zapał 6-go kwietnia r. z. wyrok, w którym sąd odrzucił rewizję prokuratora, a oskarżonych uwolnił od winy i kary, nakładając koszty kasie państwowej.

W uzasadnieniu wyroku między innymi powiedziano: Polityka ma obecnie prawo wysłania swych przedstawicieli tylko na zebrania publiczne i tylko też takie zebrania może rozwiązać. Skoro policjant rozwiąże zebranie publiczne, to jest takie, na którym z urzędu wolno mu być, wtenczas oczywiście powinni zebrani się rozjechać, chociażby zresztą rozwiązanie zebrania nie było słuszne.

Inaczej przecież ma się rzecz z zebraniem zamkniętym. Tam wogóle policja nie ma prawa wchodzić, a zatem zasady powyższej niemożna tutaj zastosować. To znaczy: zebranie zamknięte przez policję nie może być rozwiązane. Skoro zaś tak jest, wtenczas nie potrzeba usłuchać wezwania do rozjęcia się. Oskarżonych zatem należało uwolnić od winy i kary, a koszty procesu nałożyć kasie państwowej. — Wyrok znajduje się w biurze „Straży“.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin 1 kwietnia. (Z parlamentu) Ukończono drugie czytanie etatu Rzeszy na rok 1911. Nasamprzód omawiano dochody Rzeszy z cel, podatków i opłat. Etat przewiduje dochodów razem 1,482,741,900 mk., w tem z samych cel 638,291,000 mk. Etat ten przyjęto wraz z podaniami do niego rezolucjami. W poniedziałek rozpocznie się trzecie czytanie.

Rosja. Petersburg. Przybyło tu już wielu gubernatorów, celem zdania Stokypinowi sprawozdania o sytuacji, na wypadek rozpisania nowych wyborów do Dumy.

— (Zatarg chińsko-rosyjski.) Petersburg. W kołach dyplomatycznych panuje niezadowolenie z powodu załatwienia konfliktu rosyjsko-chińskiego. Sposób załatwienia tego konfliktu bowiem jest kłóską dyplomacji rosyjskiej. Obecna zaś chwila była dla Rosji najkorzystniejszą do wydania wojny Chinom.

Turecja. Cetynia. Żaloga fortu Szlępczanik przedsięwzięła wczoraj wieczek przed obiegającym Arnautom, została jednak odparta.

— Cetynia. Na pomoc zagrożonej załozce w Szlępczanik wysłano ze Skutari wojsko. Słychać było w całej okolicy huk dział i strzały karabinowe.

— Saloniki. Z powodu trudnego położenia we włości Skutari, minister wojny zarządził zmobilizowanie 10 batalionów rezerwy z okręgu Mitrowica i Nowy Bazar.

— Berlin. Do „Lokal Anz.“ telegrafują z Konstantynopola: Porta otrzymała od rządu czarnogórskiego na swoją reklamację notę, która oświadcza: 1) że rząd nie może przeszkodzić, aby Czarnogórcy nie przechodzili granicy do Albanji i nie brali udziału w walce; 2) że Albańczycy, którzy do Czarnogóry się schronili, nie będą wprowadzili wydaleni, ale rozbrojeni; 3) rząd czarnogórski na granicy ustawił kordon wojskowy, żeby przeprowadzić ścisłą neutralność.

Teatr Polski w Poznaniu.

Mewa

dramat w 4 aktach A. Czechowa, dany po raz pierwszy na benefit Karola Borowskiego w sobotę, dnia 1 kwietnia.

Biełłński, słynny krytyk rosyjski, w jednym z swych studiów o literaturze rosyjskiej pisze: — u nas płynie źródło dramatu, nie umiemy jednak go na razie wykorzystać, a w boskiej maturości Rosji jest tyle tematów, iż gdy wyzyskają je pisarze czasów późniejszych, zdumia świat potęgą tych tematów i kolizjami z nich wypływających, które nie ustępować będą ogólnemu ludzkiemu Szekspeare. — Od napisania tych słów upłynęło lat kilkadziesiąt, dramat rosyjski nie zyskał sobie dotychczas praw obywatelstwa w literaturze światowej. Próby były co prawda i próby świetne, dość wymienić Tolstoję, Gorkiego i Czechowa, ale o tej potęgce tematów i kolizjach dramatycznych, o których myślał Biełłński, dotychczas głucho. W dramacie historycznym rosyjskim w ostatnich czasach budził wielkie nadzieje Mereżkowski, talent epiczny tak wspaniale się objawiający u tego rosyjskiego pisarza, nie siedzi w parze z psychologiczną prawdą i intuicją dramatyczną, skutkiem czego dramaty jego wątpliwe czy utrzymają się na scenie.

Wystawiony w sobotę dramat „Mewa“ Czechowa, pomimo iż nie należy do najlepszych prac tego bądz, co bądz, utalentowanego powieściopisarza i dramaturga, posiada niezwykle zalety. Niezbyt może oryginalna, ale zwięzła pomysła i świetnie opracowana fabuła sceniczna, szereg typów wprost z natury sфотографowanych — w osem jak wiadomo, Czechow jest mistrzem, — oraz prawdziwy nerw dramatyczny uwydatniający się w całej sztuce, budzą niezwykle interes w słuchacza i trzymają go w ciągłym napięciu.

Treść sztuki następująca: Irena Treplewa, aktorka, ma kochankę literata Trigorina; — syn jej Konstanty, młodzieniec szlachetny, z wielkim talentem literackim, zakochuje się w Ninie Mironównie, córce sąsiada, istocie niezwykle egzaltowanej, która jego poetyczną kreację przedstawia na scenie domowej. Nina zakochuje się do szaleństwa w Trigorinie, który chce rzucić swą kochankę i — wziąć sobie nową Ninę. Pod wpływem prośb Treplewej nie porzuca jej, — ale Nina ucieka z domu i wyjeżdża do Moskwy, wstępuje do teatru, nie mając talentu i zostaje kochanką Trigorina, który ma z nią dziecko i ją porzuca. Zabita w oczach jak mewa, którą Konstanty Treplew zastrzelił i złożył u nóg kochanki, przybywa raz jeszcze, aby rozmówić się z nim, tenże wszystko przebaczywszy swej ukochanej, widzi jednak, iż ona kocha jedynie Trigorina — a więc kulą rewolwerową kończy swe życie.

Nie powiemy, ażeby wystawienie dramatu Czechowa nas zadowolniło. — Benefisiant p. Borowski (Konstanty Treplew) nie wyszedł z tej roli zwycięsko. Nie była to kreacja ani w myśl autora pojęcia, ani należyte opracowana; — rola ta wypadła bardzo blisko. Być może, iż rola ta nie leży w zakresie talentu tego wybitnego artysty.

P. Andruszewski (dr. Dorn) grał dobrze, toż samo powiedzieć możemy o p. Czerniak (Piotr Sorin) i o p. Borowski (Szymon Medwedenko). Świetnie odegrała swą rolę p. Szanogowa (Irena Treplewa), ze znaną wytwornością i inteligencją. Natomiast p. Pawlicka w roli Niny Mironówny była nad wyraz słabą. Nasamprzód publiczność ani połowy nie rozumiała z tego co mówiła, gdyż wyrazi jej tonęły w gardle, a przytem artystka tak dziwnie miała ruchy, tak nieestetyczne poruszenia głowy, rękami i całym korpusem, że wręcz wywoływało to nieśmak w publiczności — a przecież Czechow przez jej usta przemawia, — jaka to męczarnia dla artysty, gdy czuje jak podle wychodzi z swej roli — nie tylko dla artysty! W innych rolach skutecznie pomagali do zgranego zespołu p. Kęcki (Borys Trigorin) p. Czerniakowa (Paulina, żona Szamrajewa). Benefisianta przyjmowano oklaskami i obdarzono kwiatami. Publiczność zebrała się niezbyt liczną, nad czem wielce ubolewać należy, bo p. Borowski jest jednym z najzdolniejszych i najpracowitszych artystów sceny naszej.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W poniedziałek, dnia 3 kwietnia po raz 2 „Mewa“. Dramat w 4 aktach A. Czechowa. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— We wtorek, dnia 4 kwietnia. Występ tenora opery lwowskiej p. Tadeusza Łowczyńskiego i p. Rogalińskiej. „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki. Ceny operowe podwyższone. Abonament uchylony.

— W środę, dnia 5 kwietnia: Przedstawienie popularne „Jak wam się podoba“, komedia w 4 aktach W. Szekspira. Ceny po południowe.

— W czwartek, dnia 6 kwietnia: Występ tenora opery lwowskiej p. Tadeusza Łowczyńskiego „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki. Ceny operowe podwyższone. Abonament uchylony.

— W piątek, dnia 7 kwietnia po raz 15 „Hrabia Luksemburg“. Opera w 3 aktach Lehara. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W sobotę, dnia 8 kwietnia: Jubileusz 25-letniej pracy na scenie p. Feliksa Koskowskiego po raz 1 „Przyjaciele“, komedia w 4 aktach hr. Fredry. Zakonczy „Wieczór śmiechu“. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W niedzielę, dnia 9 kwietnia po pol.: „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 akt. L. Falla. Ceny po południowe.

— W niedzielę wieczór: Występ tenora T. Łowczyńskiego „Sprzedana naręczona“, opera w 3 aktach Smetany. Ceny operowe podwyższone. Abonament uchylony.

— W poniedziałek, dnia 11 kwietnia po raz 2: „Przyjaciele“, komedia w 4 aktach hr. Fredry. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— We wtorek, dnia 11 kwietnia: Występ tenora opery lwowskiej p. Tadeusza Łowczyńskiego „Jestem zabójcą“, komedia w 1 akcie hr. Fredry. Balet „Satyr i Bachantka“, „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavallo. W partii Cania wystąpi pan Łowczyński. Ceny operowe podwyższone. Abonament uchylony.

— W środę, dnia 12 kwietnia: Ostatni i pożegnalny występ p. T. Łowczyńskiego

25)

Tajemniczym śladem.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego razu, zdecydowała się, drżąc cała zapytać Kamilli ze wszelką możliwą ostrożnością, co się dzieje z panem de Merville.

— Czyż kuzyn mój, — odparła przyjaciółka, — powie kiedy co zamyśla lub przedsięwzięcie? Przyszycie jest do takiego sposobu jego postępowania i nie robimy mu już nigdy żadnych z tego powodu wyrzekań. I matka moja, i ja nie wiemy nigdy, czy jest w Paryżu, czy też gdzie w Chinach przebywa.

Oto wszystko, czego Andrea dowiedziała się od swej uczennicy.

Ukryła zatem jak mogła najgłębiej tę pierwszą i świętą miłość, ale rana, jaką biedne dziewczę w sercu nosiło, zagoiła się codziennie bardziej i codziennie bardziej jeszcze miłość dla Gastona wzmagala.

Od czterech miesięcy Andrea mocno pobiadła.

Życie jakby zupełnie w niej zagalo.

Nigdy ust jej najmniejszy uśmiech nie okraszył. Nie brała nigdy udziału w rozmowach, chyba, że sła okoliczności zmuszoną do tego została. Ciagle i zawsze swoimi tylko smutnemi zajęta była myślami.

Otóż, kiedy pani de Meyrins czytała, a Kamilla wykończyła akwarelę, Andrea pracując nad dywanem zawzięcie, usiłowała wynaleźć jakikolwiek sposób na wydźwignięcie się ze swego położenia okrutnego. Stan odrętwienia w jakim żyła, był nie do zniesienia dla niej; miała zamiar uciec gdzie daleko od tej zaojnej, serdecznej rodzinie, gdzie takie łaskawe, tak prawdziwie przyjacielskie znajdowała przyjęcie; oburzała ją przymusowa jej bezczynność, oburzała stanowisko społeczne i nawet pieć jej słaba.

Chciała zająć się sama osobiście poszukiwaniami Gastona, chciała wyrwać się gwałtem z tej okropnej niepewności w jakiej pogrążona była, chciała wiedzieć coś nareszcie.

Wszystko to krążyło w jej umyśle, gdy nagle rozległ się dzwonek przy drzwiach wchodowych pałacu, oznajmiając czyjąś wizytę. Zdziwione niezmiernie kobiety, popodnosiły głowy i spo-

glądały po sobie, jak gdyby szukały w twarzy towarzyszek odpowiedzi na pytanie: kto to, co to takiego?..

Dzwonek rozległ się po raz drugi. Nie było już zatem wątpliwości, wizyta jakaś na pewno.

— Ktoby się wybrał do nas i to jeszcze przy niedzieli? — odezwała się pani de Meyrins, gładząc piękne swoje kręcone włosy.

Kamilla poprzętała pospiesznie swoje pedzle i farby.

Andrea chciała się wysunąć, gdy służący, wyprzedzający o parę kroków jakąś sędziwą damę i młodego człowieka, zameldował:

— Pani margrabina de Voudiers i pan Lucjan de Presmenil.

Pani de Meyrins popędziła na powitanie przybyłych.

— Droga moja! — zawołała pani margrabina, ściskając czule ręce hrabiny, — pozwól przedstawić sobie pana Lucjana de Presmenil, jednego z kuzynów moich bretońskich.

Młody człowiek złożył głęboki uklon hrabinie i jej córce.

Te ostatnie odpowiadały mu równie uprzejmym uklonem.

— Dzień dobry!.. pieszczotko moja, — ciągnęła margrabina, obejmując Kamillę; a zwróciwszy się w tej chwili ku Andrei, dodała — a ty gdzie uciekałaś myślisz, odludku przesiłczy?.. Zostań, proszę cię, z nami, bo właśnie ciebie dotyczą te moje odwiedziny dzisiejsze.

Pani Meyrins, która zrozumiała od razu, że do zamiaru odejścia skłoniły Andreę względy delikatności, przyszła z pomocą pani de Voudiers.

— Kochana ta dziewczuszka moja, zadenad to ceni sobie życzliwość twoję margrabino, aby się pozbać chciała przyjacielnego twojego towarzystwa! — powiedziała.

Uspokojona słowami temi, nauczycielka podjękowała wzrokiem hrabinie i zajęta mijała.

— Wystawcie sobie, — zaczęła teraz pani de Voudiers, — wystawcie sobie, że siedziałam sama jedna w domu nudząc się śmiertelnie, gdy dobre losy sprowadziły najnie spodziewanej w progi moje pana de Presmenil, jednego z tych wyjątkowych, zaprawdę młodych ludzi, którzy nie obawiają się towarzystwa tak jak ja starych kobiet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rachunek Zysków i Strat za rok 1910.

DEBIT	KREDIT
61 641,10	Rachunek Keszów handlowych
19 535,48	Administ. nieruchomości
2 783,53	Kosztów sądów i adwok.
949,34	Dłużników niepew. pret.
377,67	Ruchom. 26% na umorz.
	Parcelacji
	Procentów
	Prowizji
	Saldo z roku 1909
	Czysty zysk za rok 1910
120 556,75	
207 143,96	

Bilans z d. 31 grudnia 1910

ACTIVA	PASSIVA
12 651,05	Rachunek Kasy
194 808,20	Banków
100 000,—	Akcji
	Udziałów
	Depozytów za natychm. wypowiedzeniem po 3 1/2%
	Depozytów za kwartalnym wypowiedzeniem po 4%
	Depozytów za półrocznym wypowiedzeniem po 4 1/2%
	Depozytów za rocznym wypowiedzeniem po 5%
4 045 540,42	Hipotek w portfelu
888 070,68	" lombardowanych
	Obliga hipotecznego
469 306,51	Nieruchomości
	Funduszu rezerwowego
	" rezerwy specjal.
	" emerytalnego
	rezerwy hipot.
842 077,72	Dłużników
	Wierzycieli
	Akceptów
	Kaucji
184 371,40	Wekseli w portfelu
	Obliga weksl. interesent.
141 116,47	Efektów w portfelu
	Członkowsk. skreślonych
	Procentów antycypow.
	Dywidendy za rok 1908
	" " 1909
1 133,03	Ruchomości po odpisaniu 25% na umorzenie
6 879 075,48	Czysty zysk w roku 1910

Gewinn- u. Verlustkonto für d. J. 1910

Handlungsunkosten	Conto
Güterverwaltungs	
Gerichts- u. Anwaltskosten	
Debitoren Conto dub. Vorderungen	
Mobilien 25% Abschreibung	
Parzellierungs Conto	92 893,77
Zinsen	42 055,09
Provisions	47 470,28
Saldo-Vortrag vom Jahre 1909	24 724,82
Reingewinn im Jahre 1910	207 143,96

Bilanz per 31. Dezember 1910

Cassa -	Conto
Banken	
Actien	
Geschäftsanteile	282 082,10
Depositen gegen	
Kündigung 3 1/2% Proz.	77 548,05
" " vierteljähriger	
Kündigung 4% Proz.	221 900,45
" " halbjähriger	
Kündigung 4 1/2% Proz.	1 814 718,90
" " einjähriger	
Kündigung 5% Proz.	2 345 877,89
Hypothesen - Conto	
Lombardierte Hypothesen - Conto	528 600,—
Hypothesen Obligo - Conto	
Grundbesitz - Conto	
Reservefond -	387 495,55
Spezial - Reserve	100 000,—
Beamten - Pensionsfond	20 000,—
Hypothesen - Reservefond	90 723,20
Debitoren -	
Creditoren -	272 142,04
Accepten -	410 000,—
Kautions -	13 000,—
Wechsel -	
Wechsel Obligo	184 371,40
Effekten -	
Ausgesch. Mitglieder	708,60
Zinsen Vortrag	301,05
Dividendenrest pro 1908	2 301,25
" " 1909	6 248,25
Mobilien - Conto nach abschreiben von 25 Prozent	120 556,75
Reingewinn im Jahre 1910	6 879 075,48

Liczba członków:

Z roku 1909 przeszło na rok 1910 1500 członków z 4838 udziałami
W roku 1910 przystąpiło:
a) nowych członków 112 " z 992 udziałami
b) nabyte dalsze udziały przez starych członków 800 "

razem 1612 członków z 6130 udziałami

a) umarło 11 członków z 38 udziałami
b) wśród roku wystąpiło 87 " z 469 udziałami
c) " " wykluczono 2 " z 2 udziałami

100 członków z 504 udziałami

Na rok 1911 przechodzi 1512 członków z 5626 udziałami
a) marek 50,00 281 300,— marek
a) sumą gwarancyjną a) marek 200,— 1 125 200,—
razem 1 406 500,— marek

W roku 1910 wzrosły udziały o marek 39 400,— a suma gwarancyjna podniosła się o marek 157 600,—, tak, że odpowiedzialność wraz z udziałami wynosiła przy końcu roku 1910 marek 1 406 500,00.

Anzahl der Mitglieder:

Vom Jahre 1909 gingen auf das Jahr 1910 über 1500 Mitglieder mit 4838 Geschäftsanteilen. Beigetreten im Jahre 1910:

a) neue Mitglieder 112 " 992 "
b) erworb. neue Geschäftsant. durch alt. Mitgl. 800 "

1612 Mitglieder mit 6130 Geschäftsanteilen

a) im Laufe des Jahres gestorben 11 Mitgl. m. 33 Ant.
b) " " " ausgeschied. 87 " 469 "
c) " " " ausgeschl. 2 " 2 "

Auf das Jahr 1911 gehen über 1512 Mitglieder mit 5626 Geschäftsanteilen

a) Mark 50,00 281 300,00
und mit der Garantiesumme a) Mark 200,00 1 125 200,—
zusammen Mark 1 406 500,00

Der Gesamtbetrag, um welchen sich die Geschäftsguthaben im Jahre 1910 vermehrt haben beträgt 39 400,—. Die Haftsummen der Genossen haben sich um 157 600,00 Mk. vermehrt und betragen am Jahreschluss 1910 mit den Geschäftsguthaben Mark 1 406 500,00.

Bank Parcelacyjny

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht
I. Sikorski. Fr. Panieński. St. Wegner.

Piękny gościniec

pod Koźminem (Koschmin), w wielkiej wsi bez konkurencji, przy szosie i głównym trakcie, świetny interes, gościniec z całym urządzeniem, nowo masliw o 6 pokojach, sklepach, pięknych nowo masliw oborach, pięknej nowo masliw stodół, podwórzu naokoło nowym murem opasane, 12 morgi pięknej ziemi zaraz przy domu położonych, sprzedam dla stosunków rodzinnych przy wpłacie 10,000 mk. zaraz, Pospiech konieczny, wszelkie ryzyko wykluczone, warunki sprzedaży bardzo korzystne.

Spieszne zgłoszenia przyjmuje (1380)

Interes parcelacyjny A. Poddany,

Koźmin — Koschmin.

Gościniec gosp. w wielkiej wsi kościelnej od właściciela do wydzierżawienia. Dzierżawa 1200 mk. i kaucji 1000 mk.

Gościniec gosp. od właściciela zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawa 1000 mk. i kaucji 1000 marek.]

Oberża na małym miasteczku w rynku od właściciela zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawa 1100 mk. i kaucji 200 mk. Urządzenie gospodarskie. Do tego należy rzeźnia i piec do pieczenia chleba, 4 morgi roli. Konsens pewny.

Piotr Jaraczewski, Poznań, ul. św. Marcina 61. Destylacja i fabryka likierów. Telefon nr. 1425.

Mam tanio na sprzedaż 2" i 2 i pół" nowe i używane ręczne wózki i nowe 3" koła z okuciem.

P. Studziński, Wilda ul. Fabryczna 15.

3 gimnazjastów

na stół i stancję przyjmie zaraz Kalkstein Ostrowski, Zielona 2 III, opiekę rodzic. zapewniona jako też pomoc w naukach od Sek. wyższ.

Powróciłem rada sanitarny Dr. Krayn.

Wprawia zęby, plombuje i wyrwa
L. Nowicki,
dentysta 8773

Poznań, Piotra plac 2. Telefon nr. 1403.

Nasiona trawy

do ogrodów, łąk i kultur polnych, odp. zest. mieszanek 5 funt. 4,00 m. franko za zaliczką, najlep. referencje. Większa ilość taniej.
Arthur Timendorfer,
handel nasion, Pless, O. S.

Niem. pierwszorz. kołowce Solidaria

na życzenie splota ratami wpłaty 20, 30 50 m. p. odp. 7—15 m. mies. Przybory za bezc. Cenn. gr. J. Jendrosch & Co., Charlottenburg No. 219, 09

1 kropla
Geoliny
czyści
błyszcząco
każdy

metal i szkło

Chem. fabryka w Düsseldorfie A-G
Düsseldorf.

Zastępca w Poznaniu: O. Kar-

meński.

Baczność !!!

Z rozbierki domu przy ul. Bukowskiej i narożnik ul. Wittelbacha są do sprzedania rozmaite drzwi, okna, piece, belki, koźły i podłogi. Przybył.

Okna wystawne

pudłowe pp. dachówką starą cegłą zaraz do nabycia u poliera pl. Wilhelmowska 9.

Objąłem kuźnię

mistrza kołodziejskiego p. Jana Bródzińskiego w Krzyżownikach.

Polecam się do wykonywania wszelkich maszyn rolniczych, prosząc o łask. poparcie

Apolinary Hytry egzaminowany podku-

wacz koni.

Gospodarstwo

30 mg., ziemia wszystka upraw. wraz z budynkami, z żyw. i martwym inwent. z pow. objęcia większego zaraz do sprzed. Zgłosz. przyjmuje Jan Nowicki — Więckowice p. Dopiewo.

Mydło

Ascha

najlepsze

do prania

Do Kolonii poszukuje się zaraz zdolną

strojarki

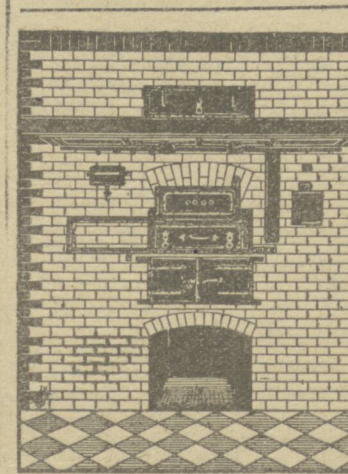
(Putzma-herin) dyrektorzyl. pierwszą pracownicą, obeznaną zupełnie w zawodzie. Wysoka pensja i wolne utrzymanie. Sposobn. poznać język franc. Przy zgłosz. upr. się o odpisy świadectw i o ile możliwości fotografii.
Modes Parisiennes, Cöln Friesenstr. 23.

Młody 1592

pomocnik

ogrodnicy lub uczeń, któryby chciał naukę dokończyć w większym ogrodzie potrzebny zaraz do Pawłowic (Pawłowicz) Kr. Lissa i P. Zgłoszenia przyjm. J. Brzeziński.

2 czeladników siodlarsk. oraz ucznia przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie Ludwik Banaszk, siodlarz i tapicer. Buk. 1526



Zawsze powoli naprzód, Zawsze powoli naprzód...

Tak się nazywało za dawniejszych dobrych czasów. Słowo te niema dla nas mednych ludzi znaczenia. Kto po dziś dzień chce naprzód postępować, ten musi wszystkie siły wyterzyć, a przede wszystkim utrzymać po wszystkie czasy świeże zdrowie, to jest ową najcenniejszą broń w walce życiowej. Aby to osiągnąć trzeba koniecznie zwracać na zdrowe pożywienie. Do tego należy także używanie codziennie rano i po południu Kathreiner kawy słodowej. Jest ona nieszkodliwa, zdrowotna, smaczna i tania.

„Zawartość to sprawa!”

Mniejsza posiadłość

przy powiat. mieście z wyższymi szkołami i koleją itd. w środku Śląska, ziemia pszenna i buraczana, dobre łąki i inwentarz, 2 wielkie ogrody, wszystko w jednym planie jest przy wpłacie 10—12,000 mk. do sprzedania. Oferty uprasza się w niemieckim języku przesać do eksped. Wielkopolańska pod nr. 1578.

Amor

pozostanie najlepszym środkiem do czyszczenia metali

Potrzebna zaraz starsza osoba

znające się na gospod. wiejsk. jako zarządczyni domu do nauczyciela starszego wdowca, znajomość języka niemieck. pożądana. Of. uprasza się do pani Wencel, Posen-Wilda, Caprivistr. 16 a.

Pomocnika

ogrodniczego do szkółek przyjmie natychmiast. J. Plotkowiak, Fabianowo p. Posen W. 7.

Uczennica

może się zgłosić. W. Stark, Wilhelmowska 21.

Nieodwołalnie ostatni dzień w Poznaniu! Wielki cyrk E. Blumenfeld Wwy.

na placu Lwówiańskiego w Poznaniu. Dziś w poniedziałek, dnia 3 kwietnia wieczorem o godz. 8 nieodwołalnie ostatnie wielkie paradne galowe przedstawienie pożegnane z świetnym i nieskręconym programem. Występ wszystkich artystek i artystów, jak również jazda konna i popisy najszlachetniejszych i najlepszych koni, bardzo obfite mształarni.

Podziękowanie.

Za udzieloną nam w tak obfitej mierze życzliwość podczas naszego tutaj pobytu, wyrażamy niniejszym wysokim władzom królewskim jak również miejskim i cywilnym oraz wojskowemu jak również wysokiemu korpusowi oficerskiemu, szanownej prasie oraz Publicznosci Poznania i okolicy nasze najserdeczniejsze podziękowanie, załączając prośbę, aby Szan. Publiczność raczyła nas zachować do przyszłego powrotu w łaskawej pamięci.

Z wysokim szacunkiem Bracia Blumenfeld.

Piece piekarskie!

polecam z firmy Schmidt & Hoffmann z Wrocławia (Breslau II, Taubentzenstr. 105; w tych piecach zaoszczędza się dużo węgla i są tanie i akuracie przez dobrych fachowców wykonane.

Zastępca na Księstwo Poznańskie i miasto

Antoni Smidowicz,
Jezuicka 11, Telefon 2542.

wydawca pracy czeladzi piekarskiej. Reparacje szybko i tanio.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuicka 5

poleca

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Tischler-Rohstoff- und Absatzverein F. G. m. b. H. przy Farze. Telefon 207.